

T. Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **25 gr.****Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetr. (6/8 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT) Obrady przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych Austrii, Czechosłowacji, Niemiec, Anglii, Węgier, Francji, Włoch, Polski, Rumunii i Jugosławii odbędą się w Insbrucku od dnia 16—24 b. m. w sprawie położenia gospodarczego Europy środkowej.

KS. KARDYNAŁ HLOND POWRÓCIŁ Z RZYMU.

Poznań, 3 kwietnia. (PAT) Przybył tu z Rzymu J. E. ks. kardynał Hlond.

POSEŁ RZPLITEJ W BIAŁOGRODZIE U KRÓLA JUGOSŁAWJI.

Białogród, 3 kwietnia. (PAT) W pałacu królewskim odbyło się przyjęcie na cześć przedstawicieli obcych mocarstw. Jugosłowiańska para królewska przyjmowała m. in. posła Rzplitej p. Schwarzbarg-Guenthera z małżonką.

PRZYJECIE W POSELSTWIE POLSKIM W MADRYCIE.

Madryt, 4 kwietnia. (PAT) Poseł Rzplitej Perłowski wydał obiad na cześć ministra stanu Zuluety. Na obiedzie obecni byli ambasador francuski Herbet, oraz inni ambasadorowie i posłowie państw zagranicznych, gro- no wyższych urzędników ministerjalnych i inni.

HINDENBURG NIE ULASKAWIŁ V. OSSIETZKY'EGO.

Berlin, 3 kwietnia. (PA.) Prezydent Rzeszy odrzucił prośbę o ulaskawienie redaktora tygodnika „Welt Bühne“ von Ossietzky'ego, skazanego przez trybunał na jeden rok i 6 miesięcy więzienia za ogłoszenie w swoim czasie artykułu o subwencjach Rzeszy dla lotnictwa. Sprawa ta wywołała wówczas wielką sensację w kołach politycznych.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 3 kwietnia. (PAT.) Donoszą z Białogrodu, że w dniu dzisiejszym miały miejsce na tamtejszym uniwersytecie hałaśliwe manifestacje studentów, z powodu których uniwersytet został zamknięty. W Zagrzebiu odbyły się również demonstracje studentów chorwackich, w czasie których aresztowano 30 osób.

Białogród, 3 kwietnia. (PAT) W związku z wczorajszymi zajęciami na tutejszym uniwersytecie, rektor uniwersytetu postanowił zawiesić wykłady do dnia 10 kwietnia b. r.

ILU BEZROBOTNYCH MA CZECHOSŁOWACJA.

Praga, 3 kwietnia. (PAT.) W ciągu lutego br. bezrobocie w Czechosłowacji wzrosło o 50.000 osób, do globalnej sumy 630.000 osób. W tym samym czasie w roku ubiegłym wzrost bezrobocia wyniósł 30.000, w roku 1930 12.000 osób.

WYPADEK p. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Paryż, 3 kwietnia. (PAT) P. Curie-Skłodowska podczas pracy w laboratorium upadła tak nieszczęśliwie, że stłukła się boleśnie w łokieć. Przeprowadzona operacja udała się pomyślnie. Stan chorej nie budzi już obaw.

Premier Tardieu i min. Flandin w Londynie.

Paryż, 3 kwietnia. (PAT) Premier Tardieu i minister skarbu Flandin odjechali dziś do Londynu.

Londyn, 3 kwietnia. (PAT) Premier Tardieu i min. Flandin w towarzystwie 5 ekspertów przybyli dziś do Londynu o godz. 16. O godz. 17.30 p. Tardieu udał się na Downing Street celem rewidowania Mac Donalda, z którym na dworcu odbył przeszło 1-godzinną rozmowę. O godz. 20.30 odbył się obiad, wydany w ambasadzie francuskiej, w którym wzięli udział, oprócz prem. Tardieu i min. Flandin, Mac Donald, min. Simon, min. lotnictwa Londonderry, podsekretarze stanu i rzeczoznawcy reparacyjni rządu brytyjskiego. Z obecności tych mężów stanu wynika, że obiad miał wyłącznie polityczny charakter.

W rozmowach między Tardieu a Mac Donaldem zostały poruszone zagadnienia międzynarodowe, nietylko

projektowanej unji państw naddunajskich, lecz i reparacyjne oraz rozbrojenia.

Po obiedzie odbyły się rozmowy ekspertów.

Premier Tardieu wraca do Paryża w poniedziałek o godz. 11 wiecz.

ROKOWANIA LONDYŃSKIE TRACĄ NA ZNACZENIU?

Genewa, 3 kwietnia. (PAT) „Journal de Genewie“ donosi z Londynu, że z powodu raportu komitetu finansowego Ligi i niespodziewanego zwołania Rady Ligi na dzień 12 kwietnia, zdaniem angielskich kół politycznych rokowania londyńskie tracą nieco na znaczeniu. Nic nie będzie mogło być definitywnie załatwione, dopóki Rada Ligi nie wypowie się o pomocy finansowej dla 4-ch państw bałkańskich i naddunajskich.

B. cesarz Wilhelm finansuje Hitlera. Krwawy początek walki wyborczej.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.) Opowiedzenie się b. kronprince za Hitlerem wywołało w kołach politycznych duże wrażenie. Panuje opinia, że b. kronprinc działał na skutek presji b. cesarza Wilhelma, który ma być jedną z głównych osobistości finansujących akcję hitlerowską.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.) Pierwszy dzień walki wyborczej zaznaczył się szeregiem ostrych starć między hitlerowcami, komunistami a policją. Ofiarą ich padło do godz. 10 osiem osób rannych, w tem jedna ciężko. Zatrzymano około 50 komunistów i Hitlerowców. Wczoraj wieczorem doszło

do zająć pod Chocieborzem między hitlerowcami a komunistami. Zastrzeżony zosił przywódca komunistów Schreiber. Pod Altoną doszło do starcia między hitlerowcami a Reichsbannerem, wskutek czego 6 osób zostało ciężko rannych, znaczna liczba osób łez.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT) W dzielnicy południowej Berlina doszło dziś do burzliwych starć między komunistami a oddziałami policji. Tłum zaatakował policjantów. Jeden posterunkowy został pobity przez komunistów do nieprzytomności; inny posterunkowy strzelił w tłum z rewolweru, raniąc kilka osób.

Stan rokowań celnych polsko-niem.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT) W toku rozmów polsko-niemieckich, prowadzonych ostatnio w Warszawie, zostało uzgodnione, że wobec zarządzeń niemieckich, rząd polski ograniczy stosowanie cel maksymalnych jedynie do towarów, objętych zakazami antyniemieckimi, wydanymi w r. 1923, przy-

czem większa część tych zakazów zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie zniesiona.

Naskutek powyższego w dniu 1 kwietnia b. r. weszły w życie polskie cła maksymalne na artykuły pochodzenia niemieckiego, które podlegały zakazom bojowym antyniemieckim.

De Valera proponuje konferencję okrągłego stołu.

Londyn, 3 kwietnia. (PAT) Rząd irlandzki obradował wczoraj do północy nad tekstem odpowiedzi rządowi brytyjskiemu. Gabinet zreaguje projekt odpowiedzi na początku przyszłego tygodnia.

Rząd irlandzki nosi się podobno z zamiarem zaproponowania zwołania konferencji okrągłego stołu.

Dublin, 3 kwietnia. (PAT) Niektórzy ministrowie sądzą, iż uda się osiągnąć cel polityczny, wytknięty przez de Valerę i zachować dobre stosunki z rządem brytyjskim.

W wszystkich wielkich ośrodkach Wolnego Państwa odbyły się imponujące uroczystości, związane z 16 rocznicą powstania wielkanocnego

Ściana runęła na ulicę Stryja.

Stryj, 4 kwietnia. (PAT) Dziś o godz. 4.30 runęła ściana frontowa budynku przy ul. Iwaszkiewiczza, w którym mieści się cukiernia Markewki, zasypując gruzem całą ulicę. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach. Natychmiast na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna oraz władze bezpieczeństwa celem stwierdzenia przyczyny obsunięcia się ściany.

KRADZIEŻE W KONCERNIE KREUGER I TOLL.

Sztokholm, 3 kwietnia. (PAT) Szwedzka Ag. Telegr. donosi, że śledztwo wykryło znacznie większe kradzieże na szkodę koncernu Kreuger i Toll. Skradziono akcje na sumę przeszło 100.000 koron. Sprawcą kradzieży jest jeden z urzędników koncernu.

NIETYKLI WYPADEK KOLEJOWY W HOLANDJI.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT) Prasa niemiecka donosi o niezwykle wypadku kolejowym, który wydarzył się wczoraj w Holandji. Z pociągu pociągu pociągu wypadł w ciągu jazdy, w odległości 100 km od Amsterdamu, urzędnik Banku Rzeszy, Max Fritsche, eskortujący wraz z trzema towarzyszami przesyłkę złota do Banku Holenderskiego. Istnieją domysły, że Friedman wypadł z pociągu wskutek własnej nieostrożności.

MŁOTEM ZAMORDOWAŁ MAŁŻEŃSTWO.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.) 68-letni robotnik uderzeniami młota zamordował w Duesseldorfie małżeństwo, po czym odebrał sobie życie, rzucając się pod koła pociągu.

PODERŻNAŁ GARDŁA SWYM DZIECIOM.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT.) W Seebe- nisch robotnik Kurt Schmidt poderżnął gardła dwojga swych dzieci poczem popełnił samobójstwo.

OTWARCIE SANATORJUM „ODRODZENIA“ W ZAKOPANEM.

Zakopane, 3 kwietnia. (PAT.) Dziś odbyło się otwarcie i poświęcenie nowego gmachu sanatorium dla młodzieży katolickiej „Odrodzenie“.

PRZERWA W CZĘSTOCHOWSKIM STRAJKU ELEKTRYCZNYM.

Częstochowa, 3-go kwietnia. (PAT.) Dziś poraz pierwszy po dłuższej przerwie wszystkie mieszkania i sklepy w mieście oświetlone były elektryką. Zrzeczenie konsumentów prądu elektrycznego ogłosiło zawieszenie trwającego od miesiąca strajku na 14 dni. W ciągu 14 dni przedstawiciele konsumentów i elektrowni opracują warunki, które będą przedłożone do zatwierdzenia Ministerstwu Robót Publicznych, celem poczynienia zmian w obecnie obowiązujących uprawnieniach elektrowni.

Wiadomości bieżące

4
kwietnia
1932

Poniedziałek

Zwiaszt. NPM.

Jutro: Wincetego

Wschód słońca 5:04

Zachód 18:14

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 4 IV godz. 8 „Poławiacze Perel”.

Wtorek 5 IV godz. 7.30 „Dziady”.

Środa 6 IV godz. 7.30 „Ludzie w hotelu”.

Czwartek 7 IV godz. 7.30 „Dziady”.

Piątek 8 IV godz. 7.30 „Hugenoci”.

Sobota 9 IV godz. 7.30 „Ludzie w hotelu”.

Niedziela 10 IV godz. 3.30 „Poławiacze Perel”.

Niedziela 10 IV godz. 7.30 „Dziady”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek 4 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

Wtorek 5 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

Środa 6 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

(Przedstawienie zakupione.)

Czwartek 7 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

Piątek 8 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

Sobota 9 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

Niedziela 10 IV godz. 3.30 „Roxy”.

Niedziela 10 IV godz. 7.30 „Mezaljans”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek: teatr nieczynny z powodu przedstawienia operowego.

Wtorek 5 IV godz. 8 „Jasnowłosy Cygan”.

Środa 6 IV godz. 8 „Jasnowłosy Cygan”.

Czwartek 7 IV godz. 8 „Jasnowłosy Cygan”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Noc w raj” z Anny Ondra”.

CASINO: „Nad ranem”.

CHIMERA: „Marokko”.

GRAZYNA: „Cygańskie romanse”.

KOPERNIK: „Niech żyje Wolność”.

LEW: „Dzikie Pola”.

MARYSIENKA: „Niech żyje Wolność”.

MIRAZ: „Romans z porucznikiem”.

OAZA: „Maradu”.

PALACE: „Lilian Harvey i Henry Garat „Lilianka rozwodzi się”.

PAN: „Pod kuratela”.

PROMIEN: „Intrygant”.

RAJ: „Światła wielkiego miasta”.

STYLOWY: „Szary Dom” oraz „Lauriel i Hardy”.

SŁONCE: „Pat i Patachon jako gazeciarze”.

UCIECHA: „Powrót”, oraz „Awanturnicy miłosne”.

==○==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). W Salonach Towarzystwa otwartą jest wystawa poświęcona prac art. mal. śp. Mieczysława Adama Wysockiego b. st. asystenta Politechniki we Lwowie, oraz kolekcja prac art. mal. Henryka Langermana. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

==□==

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 4 kwietnia: Aleksander Moissi — Wieczór Goethego.

Piątek 8 kwietnia: III. Koncert Laureatów Konkursu Szopenowskiego. Wykonawcy: Abram Lufer i Leonid Saganow (Sowiety Rosyjskie). 1026

==○==

— TYGODNIOWY ARKUSZ POWIĘŚCIOWY, dodawany normalnie w poniedziałek, ukaże się w tym tygodniu w numerze jutrzejszym.

==□==

— Opera. Dzisiaj tj. w poniedziałek 4 bm. o godz. 8-mej wiecz. „Poławiacze perel”. Wobec nadawania radiowej transmisji na wszystkie stacje europejskie dyr. opery uprasza publiczność o punktualne przybycie, gdyż po rozpoczęciu widowiska nikt na salę wpuszczony nie będzie. Odłożona opera „Hugenoci” ukaże się w piątek godz. 8:30.

— Temperatura we Lwowie w dniu 3 kwietnia br. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 727,28, temperatura

Powódź zalała fabrykę Baczewskiego

Obok zakładów monopolu spiryt. przy ul. Kąpielnej (koło Zniesienia) jest staw t. zw. Kisielki. Ma on odpływ do kanału głównego. Obecnie zastaw odpływowy uległ zamrożeniu i nie przepuszcza zupełnie wody do kanału. W następstwie tego zebrana woda zaczęła odpływać ze stawu rowem po przeciwległej stronie. W dniu wczorajszym woda tu wystąpiła z brzegów, rozlała się po polu, a następnie kanałem przelała się po podtury kolejowe i zalała objekty fabryki wódek Baczewskiego. Gdy wo-

dy z każdą chwilą było więcej i personal fabryczny nie mógł sobie z przyływem poradzić, wezwano około g. 17 pinnocy straży pożarnej, która też zaraz przybyła na miejsce wypadku. Poczęło koło stawu Kisielki wiercić duże, o 2 m. średnicy dziury, by rozlaną szeroko wodę skierować do kanału. Akcję prowadzono na kilka zmian, przy świetle reflektorów. W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, akcja ratunkowa straży pożarnej trwa w dalszym ciągu.

Rozpruta kasa przemysłowca.

Wczoraj rano przy ul. Listopada 24 na I p. w mieszkaniu przemysłowca Dawida Vogla zauważyli domownicy, że podręczna kasa ogniotrwała jest rozpruta i wewnątrz pusta. Natychmiast zawiadomiono o tem policję. Wkrótce na miejsce przybyli wywiadowcy brygady kryminalnej. Stwierdzono, że włamywacze dostali się do pokoju z kasą przez ogród, a następnie przez balkon. Kasę rozpruli dookoła zamku, następnie już bez trudności otwarli i

opróżnili, poczem niespostrzeżenie uciekli. Narzędzie włamania zostawili na miejscu. Wysokość szkody nie można narazie ustalić, gdyż Vogel bawi obecnie we Wiedniu i on tylko wie, co wewnątrz kasy się znajdowało. Sądząc po jego stanie majątkowym, mogły to być tysiące dolarów, mogła również kasa być pusta. Vogla zawiadomiono o włamaniu telefonogramem. Śledztwo w sprawie ujęcia sprawców wdrożone.

Fatalne harce dorożkarzy.

Wczoraj po południu w kierunku Dworca głównego aleją Marszałka Focha pędziła autodorózka nr. 323, prowadzona przez Samuela Tewła (Janowska 14). Jadąc prawą stroną, najechała ona na jadącą przed nią jednokonną dorożkę nr. 68, i uderzyła w nią tak

silnie od tyłu, że wskutek uderzenia woźnica Leon Falik (Zniesienie) upadł z dorożki na ziemię i potłukł się silnie. Koń przerażony spłoszył się i popędził z dorożką przed siebie, zatrzymali go dopiero przechodnie.

Historyczny zamek Poiski.



W Oiesku pow. Złoczów, istnieje stary, piękny zamek, zabytek wieku XVI-go, zbudowany przez Jana Danilowicza. Zamek ten utrzymany w do-

skonałym stanie jest cenną pamiątką historyczną, albowiem w zamku tym dnia 17 sierpnia 1628 r. urodził się Jan Sobieski.

Program radiowy.

Poniedziałek, 4 kwietnia.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Płyty gramof. 15.25: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Historja”). 15.45: Giełda pieniężna oraz ko-

munikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (dział „Literatura”) „Słowacki”, odczyt II wygl. prof. K. Górski. 16.10: Płyty gramofonowe. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16.40: Mała rewja lekkich Gilbertów, audycja z płyt gramof. 17.05: Silva Rerum. 17.10: „Moje polskie podróże” wygl. p. P. Cazin. 17.35: Muzyka lekka i taneczna z Cafe Adria w Warszawie. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Tęcza

ra +5,9, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 727,29, temperatura +12,0, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 726,94, temperatura +7,9.

— Niedźwiedź u Tabaka. Wczorajszej nocy posterunkowy złapał dwóch włamywaczy w chwili, gdy dobierali się do sklepu z ubraniami R. Tabaka

i S-ki (Łyczakowska 8). Włamywaczami byli Andrzej Niedźwiedź i Roman Pawłuk.

— Kobieta na ulicy. Wczoraj w nocy znaleziono na ulicy leżącą bez przytomności kobietę. Była to Stefania Herb — w stanie zupełnego opilstwa.

Pożegnanie starosty Gallasa.

W dniu wczorajszym Rada grodzka BBWR żegnała serdecznie w swym lokalu klubowym przy ul. Sykstuskiej starostę grodzkiego Gallasa, opuszczającego lwowski posterunek.

Prezes Rady grodzkiej dr. Józef Marczyński w kilku słowach dał wyraz uczuciom serdecznym i uznaniu powszechnemu, jakie p. starosta grodzki zdobył sobie w naszym mieście przez krótki czas swej działalności na trudnym i tak odpowiedzialnym posterunku pracy państwowej, jakim jest starostwo grodzkie we Lwowie.

Pan starosta Gallas, odpowiadając, zaznaczył, że opuszcza Lwów z żalem, a okres czasu, przepracowany we Lwowie, zalicza do najmiłszego, jaki miał w swej służbie państwowej.

nad stołca“ wygl. dr. J. Jedliński. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Płyty gramofonowe. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Opera Bizeta „Poławiacze Perel” z Teatru Wielkiego we Lwowie. 22.50: Dodatek do Pras. Dzien. Radi. 22.55: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek, 5 kwietnia.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Płyty gramof. 15.10: „O persji współczesnej” wygl. p. M. Mileszko. 15.20: Odczyt z cyklu dla maturz. szkół średn. „Dział „Historja”). 15.45: Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci młodszych: Opowiadanie pióra I. Trzywdar-Rękawskiej „Wspomnienie kurczątko”. 16.02: Opowiadanie dla dzieci starszych: „Wśród dzikich plemion” wg. Lepeckiego w oprac. p. Ady Arzti-Jampolskiej. 16.15: Płyta gramof. 16.20: Odczyt z cyklu dla maturz. szkół średn. (Dział „Historja”) „Słowacki”, odczyt III-ci wygl. prof. K. Górski. 16.40: Płyty gramof. i Silva Rerum. 17.10: „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności” wygl. prof. L. Wygrzywalski. 17.35: Popołudniowy koncert symfoniczny, wykonawcy: orkiestra Filhar. Warsz. pod dyr. I. Neumarka. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: „Minuta milczenia”, feljeton red. M. Frenkla. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Płyty gramof. 19.45: Pras. Dziennik Radi. 20.00: Feljeton p. t. „Człowiek na ulicy” wygl. dr. L. Niemojowski. 20.15: Koncert laureatów konkursu szopenowskiego. W przerwie koncertu skrzynka pocztowa techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli inż. J. Miński. 22.40: Koncert solisty, recital fortepianowy Marji Chazin. 23.20—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 3-go kwietnia do soboty 9-go kwietnia włącznie mają nocy dyżurów następujące apteki: 1) H. Bładzińskiego, Łyczakowska 57, 2) A. Dorżawetza, pl. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Gofuchowskich 14, 4) S. Haya, Kołtataja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzrocka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza, Zyblikiewicza 50, 9) R. Marguliesa, Zólkiewska 82, 10) P. Mikolascha 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowel, Lwów—Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Grodecka 30, 16) S. Sommerstela, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Zólkiewska 71, 20) L. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zyzumantowicza, Grodecka 84.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Pierwsze narciarskie zdobycie „Pietrosula”.

Gdy na Boże Narodzenie zimy 1912 roku wybierałem się z towarzyszami na pierwszą moją wycieczkę narciarską do Sławska, nie zdawałem sobie sprawy z realnych trudów zimowej wycieczki w Karpaty. Większe obciążenie i potrzeba bardziej sutożyznego pożywienia niż w lecie, krótkość dnia zimowego, wiatry i mgły zwiększały trudności wędrowek, nadewszystko jednak dominowała konieczność noclegów pod gołym niebem. W wagonie kolejowym w rozmowie utrwaliłem się w przekonaniu, że jest to najtrudniejszą do pokonania przeszkodą odbywania wypraw kilkunastodniowych.

Wkrótce potężny lwowski ruch narciarski nie mógł się pomieścić w okolicach Sławska — i gdy samotne dawniej szczyty stały się istnym jarmarkiem turystycznym, przypominano sobie, że na olbrzymiej ilości szczytów Karpat Wschodnich w zimie noga ludzka jeszcze nie postąpiła. Otworzyło się więc nowe pole ambicji, pole t. zw. pierwszych zimowych wejść. Jeden po drugim szczyty tracił swą dziewiczość a korona wypraw wszystkich była słynna, świat nie przeprowadzona sześciodniowa „wyrupa” ze Sławska do Köresmőzo. Wykonana w ciężkich warunkach, przy mrozie kilkunastostopniowym zdobyła dla turystyki zimowej szereg szczytów Gorganów Wschodnich, Centralnych i Zachodnich, Pasma Bliźnicy, Czarnohory i częściowo Karpat Marmaroskich już poprzednimi latami zwiedzano, tak że pozostały obok trochę mniejszych szczytów nienadających się do robienia przejść, potężne w swym obszarze i wysokie, nieknięte jeszcze Alpy Rodniańskie. W naszych rozmowach często wracaliśmy do nich. Dwóch z nas zwiedziło je latem i potwierdziło ogólnie we Lwowie panujące o ich niedostępności i dzikości zdanie. To tylko zaostriło nam apetyt na zrobienie pierwszego zimowego wyjścia na słynny Pietrosul (2305), najwyższy szczyt całych Wschodnich Karpat, wyrastający z doliny rzeki Wyszowe a poziomo około 600 m. Do pokonania pozostawało 1700 m., na co przy zimowym obciążeniu użyć trzeba było dwu dni.

Gdyśmy wreszcie postanowili wyprawę, byliśmy na tyle nieostrożni, że z naszymi planami nie kryliśmy się, co przy zaostrojonej ambicji starych lwowskich turystów, było dość niebezpiecznym.

Po dwu tygodniowych przygotowaniach rankiem 20 marca 1912 roku zebrał się w pociągu idącym na granicę węgierską Adam Czernik, dwaj bracia St. i T. Tyrowicze i ja stanowiliśmy dobrą kompanię. Plan wycieczki układał T. Tyrowicz, który w tem był nieprześcigniony, na terenie prowadził najwięcej Adaś C., ja szedłem jako fotograf zawsze na końcu.

Budowano wówczas kolej z Pissodolgy do Borsy i gościniec był tak zepsuty, że z trudem po kilkunastogodzinnej podróży dostaliśmy się na 12 w południe następnego dnia do Borsy.

Po posiłku zjedzonym na prędcę wyruszyliśmy w górę. Odprowadzała nas ogromna gawiedź, podziwiając nasze tańernickie uzbrojenie. Co drugi z nas miał linę asekuracyjną do przejść bardzo trudnych i niebezpiecznych miejsc, w jednej ręce mieliśmy czekany do rąbania stopni w lodzie, w drugiej narty. Na plecach wypełnionych na czterodniowy pobyt w górach dzwoniły zębate raki.

W samej Borsie ani śladu śniegu, dość było jednak trochę podnieść głowę, by już w wysokości 1100 m. uirzeć płaty śniegu, które cokolwiek wyżej łączyły się w jednolity płaszcz śnieżny, pokrywający stoki i zębra Pietrosula. Wał chmur wisiał na wysokości około 1800 m., nie martwiło nas to zbyt, bo mieliśmy w planie na dziś dostać się tylko na wysokość 1515 m. do

domku myśliwskiego na nocleg. — Po przejściu 12 klm. błotnistej drogi znaleźliśmy się przy spłwie dwu potoków Purdelosu i Bucajescu.

Tu dopiero mogliśmy założyć narty — w miękkim, wiosennym śniegu ciężko było posuwać się w górę.

Grubość warstwy śniegu szybko rosła, wkrótce było go na pół metra. Dno doliny stało się tak wązkie, że ledwo obok potoku mieściła się szeroka na metr ścieżka, z obu stron schodzące stoki pokryte lasem i zasiane głazami stromo wznosiły się w górę. Daleko różowił się w blasku zachodu Ober sia Rebri, wokoło nas zapadał mrok. W mroku przyszło nam obejść kilkadziesiąt metrów wodospad, stanowiący zapórę w naszej wędrowce dnem doliny. Weszliśmy na stok zachodni i długi czas szliśmy ciemnym i tajemniczym wnętrzem lasu. Często zapadaliśmy się w wilcze doły, raz szło się dłużej równo po nastającej wodzie ziemi, to znowu co chwila potykało się na wystających korzeniach i skałkach.

Powoli las zrzedł, wydostaliśmy się na otwarte miejsce, ciemność dotychczasowa ustąpiła miejsca pewnej subtelnej jasności. W przesyconym wilgocią powietrzu słychać było delikatny jednostajny szum padającego deszczu. Szum ten pogłębiał przejmująco mocną ciszę gór.

Ziezygnowaliśmy z dobiecia się dziś jeszcze do domku myśliwskiego, trzeba było rozbić nocleg gdzieś w pobliżu. Poczuliśmy myszować po obszernej pochyłej polanie. Nieprędko znaleźliśmy odpowiednie miejsce, szczególnie nam jednak sprzyjało, to co wreszcie znaleźliśmy było w danych warunkach najlepsze. Ukryty w grupce sosenek spoczywał olbrzymi głaz, przewieszony całą ścianą ku dnu doliny. Pod ścianą wytworzył się lej śnieżny. Posługując się nartami, jak łopatami rozszerzyliśmy lejek na prostokątny dół śnieżny. Potem jedni zajęli się ścinaniem świerków, drudzy znosili materiał na pościółkę tapczana.

Po nocnym odpoczynku ruszyliśmy znowu, chcąc jaknajprędzej zdobyć cel naszej wycieczki, — myśl, że niedługo ujrzemy nieznaną nam w śnieżnej szacie szczyt Pietrosula, z którego będziemy mogli podziwiać piękność gór i bogatą przyrodę — dodawała nam sił.

Wydrapawszy się na sam szczyt, ujęliśmy oczyma piękno roztaczające się dokoła. Radowałem się, że wytrwałością, ambicją naszą i nie małymi wysiłkami zdobyliśmy pierwszy szczyt Pietrosula.

Może to będzie bodźcem w przyszłości dla innych turystów-narciarzy do zwiedzania i zdobywania nieznanych a pięknych godnych zwiedzania pasm gór.

M. Um.

Piłka nożna we Lwowie

POGOŃ—ŚWITEŻ 11:0 (6:0).

Bramki dla Pogoni zdobyli: Niechciol 4, Zimmer i Łagodny po 3, Czesławski jedną. Pogoń przez cały czas przeważała.

CZARNI—TSL. LEWANDÓWKA 2:0 (1:0).

Bramki dla Czarnych uzyskali: Cybruch i Żurkowski. Sędziował p. Sawaryn.

Biegi na przełaj we Lwowie i w kraju.

Wiosenny bieg na przełaj Hasmoniej na dystansie około 4 km. odbył się wczoraj. Trasa bardzo ciężka z powodu rozmokłego terenu, biegła na terenach Pohulanki. Startowało 23 zawodników, bieg ukończyło 22. Wyniki 1) Jaworski (Pog.) 14:39:3, 2) Judenberg (Dror) 15:09:8, 3) Meisner (Dror) 15:25:3.

W Katowicach na dystansie 5500 m. bieg o puchar marsz. Wolnego wygrał Hartlik w czasie 20:25 przed Sitkiem.

W Łodzi bieg Ł. K. S.

na przestrzeni 2800 m. przyniósł zwycięstwo Staroście (ŁKS) w czasie 8:01:8, przed Wróblewskim.

W Poznaniu bieg „Kurjera Pozn.”

na dystansie około 5000 m. zgromadził rekordową ilość startujących 110 zawodników. Zwyciężył Ryliński (Warta) 14:35, 2) Jakubowski (Sokół) 14:36, 3) Miałkas (Warta).

W Warszawie na dystansie 4000 m. zwyciężył Puchalski (Legia) 19:02, przed Adamczykiem (Orzeł).

Nowe władze lwowskiego Koła Związku Dziennikarzy Sportowych.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Oddziału Lwowskiego Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, w obecności 14 członków. Obradom przewodniczył p. König. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i dyskusji, poruszono szereg aktualnych spraw i uchwalono jednomyślnie ustępującemu zarządowi absolutorium. Nowe władze na rok bieżący wybrano w następującym składzie: prezes Fr. König, wiceprezes dr. Wł. Mirzyński, sekretarz Wł. Rzepka, skarbnik T. Przybylski, członek zarządu N. Suesserman. Sąd koleżeńcki A. Nechay, K. Link, prof. R. Wacek, J. Wisłocki, H. Kuroń. Komisja rewizyjna J. Wisłocki, M. Eckstein, J. Knopi.

W JUGOSŁAWJI POWSTAŁO MINISTERSTWO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Prasa belgradzka opublikowała dekret, powołujący do życia jugosłow. Ministerstwo Wychowania Fizycznego.

REKORD BRAMKOWY W HOKEJU.

Rekord bramkowy w hokeju lodowym ustanowiła drużyna Marrons-Montreal, w meczu przeciwko nowojorskiej Rangers. Napastnik drużyny Maroons, Trottier, olimpijski hokeista Kanady, strzelił w ciągu 30 sekund — 2 bramki.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Sport kobiecy w Hiszpanji.



Kobiety w Hiszpanji chowane dotychczas podług dawnych tradycji, zmieniły tryb życia z nastaniem młodej republiki. Jedną z wielkich innowacji życia kobiety hiszpańskiej jest

sport, któremu oddaje się ona z wielkim zapałem. Na zdjęciu widzimy dwie młode Hiszpanki trenujące walkę grecko - rzymską.

Mistrzostwa Ligi rozpoczęte.

WARTA—CRACOVIA 3:2 (2:1).

Poznań, 3 IV. (CS) Początkowo przeważa Warta, która zdobywa 2 bramki przez Szerfego i Nowackiego. Następnie przychodzi do głosu Cracovia, która uzyskuje wyrównanie ze strzałów Malczyka. Pod koniec Poznańscy znowu przeważają i strzelają dwie bramki, z których tylko jedna uznaje bardzo słabo sędziujący p. Wardaszkiewicz.

GARBARNIA—WARSZAWIANKA 4:2 (3:0).

Kraków, 3 IV. (CS) Garbarnia zapewniła sobie zwycięstwo już w pierwszych 15 minutach, strzelając trzy bramki przez Sinoczka, Batora i Joksza. Po przerwie czwarty punkt dla mistrza

Polski zdobywa Joks. Pod koniec dochodzi do głosu Warszawianka, uzyskując ze strzałów Królewieckiego i Korngolda dwa punkty. Sędziował p. Schneider. Widzów około 4000.

LEGJA—RUCH 2:1 (2:1).

Warszawa, 3 IV. (CS) Ruch wbrew wszelkim pogłoskom wystąpił w zeszłorocznym składzie z Peterkiem, Włodarem i Dziwiszem. Śluzacy grali bardzo dobrze i pod koniec mieli znaczną przewagę, nie mogli jednak uzyskać zwycięstwa z powodu doskonałej gry Martyny. Bramki dla Legii zdobyli Przeździecki i Nawrot, dla Ruchu Włodarz. Sędziował p. Grabowski. Widzów około 4000.

Miejski komitet dla spraw bezrobocia.

W dniu 30 marca odbyło się w sali obrad magistratu zwyczajne posiedzenie Miejskiego Komitetu obywatelskiego dla spraw bezrobocia, na którym przewodniczący p. dr. Jan Poratyński złożył sprawozdanie z ogólnej działalności Komitetu. Od początku swej działalności uzyskał Komitet łącznie z subwencją Komitetu Wojewódzkiego zł. 554.696.46, a wydał zł. 546.690.08. W marcu wynosiły dochody Komitetu zł. 137.935.32, wydatki zaś zł. 138.484.53. Za bony żywnościowe wypłacono w marcu zł. 113.091.94, objadów dla dorosłych wydano w tym miesiącu 39398 objadów dla dzieci 47.537. Ścisłe skontrolum rachunków Komitetu, przeprowadzone przez Izbę obrachunkową miejską, stwierdziło wzorowe prowadzenie ksiąg, a liczne wizytacje kuchni, wykazały, że funkcjonują one bardzo dobrze i że zarówno ilość, jak i jakość podanego pożywienia jest najzupełniej odpowiednią. Ilość bezrobotnych zwiększyła się w ostatnich czasach i wynosi obecnie 10.260 rodzin, w tem 1917 osób samotnych, 5265 rodzin małych (3 osoby), 2787 rodzin średnich i 291 rodzin dużych (ponad 6 osób).

Wobec nadeszłej wiadomości, że akcja Naczelnego Komitetu prawdopodobnie z końcem kwietnia zostanie zamknięta, poświęcono dłuższą dyskusję programowi dalszej działalności Miejskiego Komitetu obyw. we Lwowie, którego praca związana jest z akcją Komitetu Wojewódzkiego. Wyrażono obawę, czy Komitet zdoła utrzymać nadal świadczenia swoje w dotychczasowych bardzo szerokich rozmiarach, po dyskusji jednak, w której zabierali głos pp. dyr. dr. Uhma, naczelnik dr. Szkodziński, ks. poseł Szydelski, dyr. Stobiecki, ks. kan. Grudzieński, dr. Schorr, red. Szczyrek i r. Bogdanowicz, uchwalono w każdym razie w miesiącu kwietniu nie wprowadzać jeszcze zasadniczych ograniczeń — w nadziei, że i w dalszym ciągu nie umniejszy się dotychczasowa ofiarność społeczeństwa na cele Komitetu.

Zbliżający się okres wiosenny pozwala wierzyć, że przez rozpoczęcie robót ziemnych i budowlanych, pewna ilość bezrobotnych uzyska pracę i prze stanie korzystać z pomocy Komitetu.

W dalszym ciągu posiedzenia, składały poszczególne sekcje Komitetu sprawozdania ze swych czynności. — Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie przewodniczącego sekcji lekarskiej p. dr. Eplera, wykazujące wzmożoną w ostatnim czasie działalność sekcji, oraz sprawozdanie sekcji im-

prez, która obok innych swych zajęć, przygotowuje na dzień 10-go bm. w sali Kasyna miejskiego odczyt p. dr. Świtalskiej z Warszawy „O najnowszych drogach w walce o miło-

dość”, który wzbudza w mieście duże zainteresowanie.

Na zakończenie uchwalono urządzać w drugiej połowie kwietnia sprawozdawcze posiedzenie pełnego Komitetu, oraz ustalono termin następnego posiedzenia Wydziału wykonawczego na dzień 13-go bm.

Straż bezpieczeństwa P. K. O.



W dniu 31 marca obiał straż bezpieczeństwa wewnątrz gmachu P. K. O. w Warszawie specjalny oddział, który będzie czu-

wał dniem i nocą nad mieniem, powierzonym instytucji.

Świadectwo pogody z przed tysięcy i milionów lat.

Najstarsze przepowiednie pogody, zanotowane przez meteorologów, pochodzą z przed lat 150. W dawniejszych czasach nie rozporządzała nauka potrzebnymi instrumentami pomiarowymi, ani też nie umiano z tych pomiarów wyciągnąć odpowiednich wniosków.

Jednakże istnieją inne dane, zapomocą których można stwierdzić stan pogody w ubiegłych wiekach, oczywiście bez uwzględnienia codziennych zmian, ale o ile chodzi o ogólny charakter w dłuższym okresie czasu. Dwaj szwedzcy przyrodnicy, dr. Huntington i dr. Antews odkryli związek istniejący

między pogodą a tworzeniem się słoików drzew,

jakie corocznie narastają. Pierwszy zwrócił na to uwagę Amerykanin dr.

Douglas, jednakże wymienieni Szwedzi potwierdzili to przypuszczenie za pomocą obserwacji naukowych, które dały im ciekawe wyniki.

Mianowicie w okresach korzystnej dla rozwoju drzew pogody słoje te są o wiele mocniejsze niż w innych latach. Dlatego też nawet po upływie wieków kształt pierścieni wewnątrz pni drzew mówi nam o przebiegu pogody w danym okresie.

Stabo rozwinięty pierścień świadczy o roku posuchy,

a obliczyć jego datę łatwo, rachując słoje od ostatniego pierścienia. W ten sposób można otrzymać kalendarz opadów atmosferycznych.

Huntington i Antews zauważyli przy badaniu setek pni drzewnych, że lata deszczowe i suche

powtarzają się w pewnej periodycznej kolejności

i że są one w związku z plamami występującymi na tarczy słonecznej. Plamy te, jak stwierdzono, wzrastają i zmniejszają się stopniowo w okresach 11-letnich od maksimum do minimum.

Według przyjętej dziś teorii są to

ślady burz elektromagnetycznych na słońcu.

Wywierają one widoczny wpływ na pogodę na ziemi.

Istnieją drzewa, które liczą po tysiąc lat wieku, słoje ich zatem dają obraz stosunków atmosferycznych przez długi okres czasu. Badania takie prowadzi się nie tylko na podstawie obserwacji drzew świeżo ściętych, ale i

wykopalisk z przed milionów lat, gdyż skamienieliny drzew mają często widoczne słoje.

==○==

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

DARMO

koronki klockowe 9 groszy, brokaty od zł. 6.80, tabletki 28 groszy. Wytwórnia franek ręcznej roboty Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 745

WYTWORNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanja”, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Ceny fabryczne! 789

NAUKA I WYCHOWANIE

Doktoraty i studia akademickie

drogą specjalnych kursów. Dyplomy przy ukończeniu studjów. — international Academic Office, Botte postale Nr. 524, Bruxelles (Centre) Belgja. 633

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

WILLIAM J. LOCKE.

8)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przedruk wzbroniony.

— Monsieur desire-t-il du cafe?

Amos spojrzal na mnie i wskazał pytajaco palcem na delikatną filiżankę z sewskiej porcelany.

— Kawa — objaśniłem. — Mam nadzieję, że uznasz ją za dostatecznie naciągnięta.

— Do licha — zawołał ze śmiechem. — To ci kawa!

I wypił jednym haustem całą filiżankę. Musi mieć miedziane gardło, bo Amelia podaje zawsze kawę w stanie wrzenia.

— Uf! Przyjemnie! — pochwalił. — Ale dajcie mi więcej, w dużym kubku. — Spojrzal na Franciszka i pokazał rękami, jaki ten kubek ma być duży. Mniej więcej wielkości wazy.

Franciszek spojrzal na mnie pytajaco, a ja odpowiedziałem po francusku:

— Przynieś kawy w garnku, w którym pijesz cafe au lait.

Franciszek wyszedł pod wrażeniem, że świat oszalał. Później dowiedziałem się, że przypisał to wojnie.

Amos rozparł się w krześle z westchnieniem satysfakcji.

— Posiliłeś się — zauważyłem. — Nie jesteś głodny?

— Dziękuję, wuju Dawidzie. Setnie się nazałem.

Poczęstowałem go papierosami.

— Nie. Zapalę fajkę.

Wydobył fajkę i woreczek z tytoniem i za chwilę po pokoju rozeszła się straszna cuchnąca woń. Dzień był piękny i oszklone drzwi były otwarte. Wstałem i otworzyłem okno w zachodniej ścianie, przez które wdarł się orzeźwiający powiew Mistralu. Usiadłem na krześle zdale od przeciągu i zwróciłem się uprzejmie do siostrzeńca:

— Chłopcze kochany, przed godziną dowiedziałem się o twojem istnieniu. Czy byłbyś mi łaskawy wyjaśnić, poco tu przyjechałeś i w czem mogę ci być pomocny?

Trudno. Nie mogłem go przecież z miejsca przygarnąć do serca, dlatego tylko, że był moim siostrzeńcem. Ten rodzaj pokrewieństwa nie ma w sobie nic szczególnie emocjonującego, a w tym wypadku nie miałem być z czego dumny. Bo, proszę tylko pomyśleć: położył mi na obrusie swój melonik, napluł na półmisek, zachował się wobec damy jak skończony gbur i zapowietrzył niemożliwym tytoniem całe mie-

szkanie. O sposobie wyrażania się i fatalnym gwarowym akcencie nie będę nawet wspominał. Jednym słowem zwałił się na mnie jak kłeska. A tak ni już było spokojnie, miło i wygodnie.

Ale, musicie przyznać, że potraktowałem go nienagannie, grzecznie.

ROZDZIAŁ III.

Powinienem był jednak przecież, że to przyjdzie. Ostrzegala mnie siostra Muriel, żona biskupa z Bradbury. Pisała do mnie, że Dorcas umarła. Siostry korespondowały ze sobą, coprawda rzadko, bo jeden list wypadal na pięć lat, ale korespondowały. Niestety! Zamknięty w swoim egoizmie nie zadawałem sobie nigdy trudu wertowania dokładnie listów Muriel, która, zakochana w tradycjach gotyku, pisała gotyckimi literami tak że pismo jej wyglądało jak stronnice kronik z dwunastego wieku. Było to bardzo piękne, ale tylko dla wtajemniczonych. Ja nauczyłem się zczasem odcyfrowywać te ozdobne esy floresy, lecz naogół nie zadawałem sobie tego trudu. Fakt, że pisała energicznie, zamaszystem pismem dowodził, że była zdrowa, a o to mi tylko chodziło. W razie, gdy potrzebowałem jakichś szczegółowszych informacji, zwracałem się do Toma, biskupa, któ-

ry mi odpisywał na maszynie, wyraźnie i do rzeczy.

Muriel uprzedziła mnie o przyjeździe Amosa. Później zajrzałem do jej listu i przekonałem się, że uprzedziła. Wspominałem o tem Amosowi, który rozśmiał się i rzekł:

— Żeby też nie przeczytać listu! Ano, każdy ma swoje zwyczaje.

— Mój drogi — rzekłem — znałem bardzo wielu Australczyków, ale żaden nie był taki, jak ty. Opowiedz mi o sobie, bo doprawdy nie rozumiem.

Miałem rację. Australczycy z dobrych rodzin — a Fontenay'owie to bardzo dobra rodzina — są wykształceni i dobrze wychowani i mówią poprawnie po angielsku. To też mój siostrzeniec Amos był dla mnie zagadką.

— Możeby tak wuj przeczytał wpiery list matki — rzekł, dopijając chłopski kubek czarnej kawy i sięgając po fajkę, z której wypuścił kłąb ohydny dymu.

Naturalnie, to było najprostsze. Wyjąłem list i widok wyraźnego, ostrego pisma obudził we mnie wspomnienia z zamierzonego dzieciństwa. Ten list robił wrażenie pisanego sztywną ręką, która odwykła od pióra.

— Czy wiesz, co matka tu napisała? — zapytałem.

(C. d. n.)